

## UZASADNIENIE

Dnia 23 sierpnia 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy z wniosku W. Ś. z udziałem T. G. o stwierdzenie nabycia spadku, wydał zaskarżone postanowienie mocą którego:

**1) stwierdził, że spadek S. G. (1) zmarłym dnia 4 lutego 2016 r. w Ł., na podstawie testamentu własnoręcznego z dnia 9 listopada 2015 r. oraz a podstawie testamentu notarialnego Repertorium A Nr 352/16 z dnia 2 lutego 2016 r., otwartych i ogłoszonych przed sądem w dniu 24 marca 2016 r., nabył W. Ś.;**

**2) nakazał pobrać od uczestnika na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.006 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;**

**3) ustalił, że w pozostałym zakresie każdy z uczestników ponosi koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie.**

W wywiezionej apelacji, skierowanej przeciwko całości orzeczenia, uczestnik T. G. postawił zarzut obrazy przepisów prawa procesowego, mający wpływ na wynik sprawy, przejawiający się naruszeniem:

- art. 217 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. poprzez niedopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu chorób wewnętrznych i nefrologii na okoliczność ustalenia stanu somatycznego spadkodawcy oraz jego wpływu na świadomość spadkodawcy, w tym jego zdolność do podejmowania decyzji, w sytuacji gdy z treści uzupełniającej opinii biegłego psychiatry złożonej na posiedzeniu w dniu 13 lipca 2018 r. wynika, że biegła nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie dotyczące zależności pomiędzy stanem somatycznym spadkodawcy a jego świadomością, wskazując jednocześnie jest to domena dla biegłego chorób wewnętrznych lub nefrologa, co w konsekwencji czyni opinię biegłej z zakresu psychiatrii niepełną;

- art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez danie wiary w całość opinii biegłej psychiatry w sytuacji, gdy jest ona niepełna, bowiem biegła nie posiada wiedzy specjalistycznej z zakresu chorób wewnętrznych oraz nefrologii i w konsekwencji nie jest w stanie ustalić rzeczywistego stanu somatycznego spadkodawcy oraz jego wpływu na świadomość, przez co mogła wyłącznie oprzeć opinię o zapisy w dokumentacji medycznej spadkodawcy z jego pobytów w szpitalu a nie zaś o rzeczywisty stan zdrowia, w okresach pomiędzy jego pobytami w szpitalu, a także w sytuacji gdy spadkodawca wskazał jako swojego spadkobiercę w (...) swojego brata T. G., co czyni wątpliwym jego świadomość w dacie sporządzaniu obu testamentów.

Na podstawie sformułowanych zarzutów skarżący przede wszystkim wniósł o uchylenie wadliwego orzeczenia i przekazane sprawy do ponownego rozpoznania. Natomiast wniosek ewentualny sprowadzał się do zmiany pkt 2 postanowienia poprzez nieobciążanie uczestnika kosztami sądowymi.

W odpowiedzi na apelację wnioskodawca W. Ś. wniósł o jej oddalenie oraz przyznanie zwrotu kosztów postępowania.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja nie ma racji bytu i jako taka podlega oddaleniu.

Odnosząc się do istoty sprawy, Sąd odwoławczy po zapoznaniu się z pisemnymi motywami rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego oraz argumentacją apelacji, nie znajduje żadnych podstaw do podważenia ustaleń faktycznych i wywodów juredycznych poczynionych przez Sąd niższego rzędu. W przekonaniu Sądu Okręgowego, Sąd meriti należycie zgromadził materiał dowodowy w przedmiotowej sprawie i poddał go następnie właściwej ocenie, odpowiadającej normie art. 233 § 1 k.p.c., co doprowadziło do poczynienia wnikliwych i prawidłowych ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. Także ocena prawna, opisana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jest

prawkłowa i jako taka nie wymaga interwencji. Tym samym Sąd Okręgowy nie dopatrzyl się żadnych względków przemawiających za możliwością dokonania innego spostrzeżenia, jeśli chodzi o kwestię zasadniczą, a mianowicie ustalenia nieważności testamentu własnoręcznego z dnia 9 listopada 2015 r. oraz testamentu notarialnego z dnia 2 lutego 2016 r. pozostawionych przez S. G. (2). Rozważania Sądu Rejonowego w tym zakresie, wbrew wywiodom apelacji, które należy uznać za polemiczne, są prawilkowe i niebudzące najmniejszych wątpliwości Sądu Okręgowego.

Na wstępie zauważenia wymaga, że testament jest szczególną czynnością prawną o sformalizowanym charakterze. Z art. 941 k.c. wynika, że osoba fizyczna może rozrządzić swym majątkiem na wypadek śmierci tylko i wyłącznie testamentem w jednej z przewidzianej prawnie postaci. Każda z tych form testamentu została uregulowana stosownym przepisami, zaś czynności prawne nie spełniające wymogów formalnych zastrzeżonych dla poszczególnych form testamentu nie mogą być uznane za prawnie wiążące rozrządzenie na wypadek śmierci. Należy przy tym podnieść, że możliwe jest wystąpienie sytuacji w której osoba nie będzie w stanie sporządzić testamentu w żadnej formie. Może to wynikać z przyczyn leżących po jej stronie, choćby niezawinionych, jak np. ze stanu zdrowia psychicznego bądź somatycznego (np. utrata przytomności lub śpiączka), jak również z przyczyn zewnętrznych taki jak brak możliwości utrwalenia oświadczenia woli na piśmie czy brak świadków. W świetle powyższego oczywistym jest zatem to, że podstawowym kryterium oceny ważności testamentu, jako czynności prawnej jest istnienie po stronie testatora woli testowania (animus testandi). Brak tej woli przesądza o tym, że czynność prawna jednostronna na wypadek śmierci (testament) w ogóle nie została dokonana (nie zostało złożone oświadczenie woli). Ponadto testament dyskwalifikują także określone wady oświadczenia woli testatora, do grona których art. 945 § 1 k.c. zalicza brak świadomości lub swobody przy składaniu oświadczenia woli, błąd oraz groźbę. Sporządzenie testamentu w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli powinno być interpretowane w nawiązaniu do treści art. 82 k.c. (J. Wierciński, Brak świadomości albo swobody przy sporządzaniu testamentu, Warszawa 2010, s. 80). Powzięcie decyzji i wyrażenie woli jest świadome i swobodne, gdy zarówno sam proces decyzyjny jak i uzewnętrznienie woli nie były zakłócone przez żadne destrukcyjne czynniki wynikające z aktualnych właściwości psychiki lub procesu myślowego w sposób wyłączający autonomiczne działanie. Brak świadomości lub swobody musi wynikać z takich zakłóceń, których źródło immanentnie tkwi wewnątrz osoby składającej oświadczenie woli. Przyczyna wyłączająca świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli musi być więc umiejscowiona w samym podmiocie składającym oświadczenie, a nie w jakiejś sytuacji zewnętrznej. (tak SN w wyroku z dnia 1 lipca 1974 r., III CRN 119/74, opubl. OSPiKA 2/1976 poz. 30 oraz wyrok SA w Poznaniu z dnia 16 października 1992 r., I ACr 516/91, opubl. OSA 1/1993 poz. 11). Kwestia związana z ustaleniem, że oświadczenie woli było wadliwe w rozumieniu art. 82 k.c., jest ponadto o tyle ważna, gdyż pociąga za sobą nie tylko nieważność samego oświadczenia woli, ale jednocześnie wywołuje dalsze skutki w postaci zniweczenia powstałego stosunku prawnego. Treścią hipotezy art. 82 k.c. jest złożenie oświadczenia woli przez osobę znajdującą się w stanie choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego albo innych, chociażby nawet przemijających zaburzeń czynności psychicznych, które wyłączały jej świadomość albo uniemożliwiały powzięcie decyzji i wyrażenie woli w sposób swobodny. Z taką hipotezą art. 82 k.c. łączy dyspozycję w postaci sankcji bezwzględnej nieważności złożonego oświadczenia woli. Świadomość dotyczy zarówno powzięcia decyzji, jak i wyrażenia woli – potwierdza to łącząca je koniunkcja. Wymaga podkreślenia, że ocena w przedmiocie istnienia stanu wyłączającego świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli musi być w świetle art. 82 k.c. kategoryczna. Musi być zatem zdecydowane ustalenie, że zachodził lub nie zachodził stan wyłączający świadomość. Brak świadomości i swobody musi być zupełny, art. 82 k.c. bowiem wiąże przewidziane w nim skutki tylko z całkowitym wyłączeniem. Dlatego o żadnym stopniowaniu tego stanu nie może być mowy (Stanisław Rudnicki, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna, Warszawa 2004 Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, wydanie VI zmienione, s. 484). Wyłączenie świadomego powzięcia decyzji i wyrażenia woli może nastąpić bez całkowitej utraty świadomości, a jedynie przy takim ilościowym lub jakościowym nasileniu działających przyczyn, które powodują, że powzięcie decyzji i wyrażenie woli było na tyle wadliwe, że nie było działaniem w pełni świadomym.

Na tym zaś tle skarżący sformułował kluczowe zarzuty dotyczące bezkrytycznego przyjęcia przez Sąd Rejonowy opinii powołanej biegłej z zakresu psychiatrii, która odnośnie przywołanych testamentów nieprawidłowo przyjęła, iż spadkodawca nie działał w stanie wyłączającym świadome albo swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli, wobec czego miał on zachowaną zdolność do testowania. Ponadto zdaniem apelanta wspomniana opinia była

niepełna i niewystarczająca do kompleksowego rozstrzygnięcia sprawy, z uwagi na pominięcie stanu somatycznego spadkodawcy doniosłe wpływającego na całe jego postępowanie. Poczynionych przez skarżącego wywodów nie sposób jednak podzielić, co oznacza, że ostać się musi jako prawidłowe stanowisko Sądu Rejonowego odnośnie ważności i skuteczności obu rozrządzeń na wypadek śmierci tj. testamentu własnoręcznego z dnia 9 listopada 2015 r. oraz testamentu notarialnego z dnia 2 lutego 2016 r. W tym miejscu wyraźnie trzeba podkreślić, że wszystkie dozwolone przez prawo spadkowe formy spisywania ostatniej woli mają taką samą moc prawną i wywołują takie same skutki prawne. Dokonując oceny obu rozporządzeń testatora należało pamiętać, że w myśl art. 947 k.c. jeżeli spadkodawca sporządził nowy testament – jednocześnie nie zaznaczając w nim, że poprzedni testament odwołuje – ulegają odwołaniu tylko te postanowienia poprzedniego testamentu, których nie można pogodzić z treścią nowego testamentu. Przed zastosowaniem jednak reguły z art. 947 k.c. należy zbadać, czy rzeczywiście zachodzi kolizja pomiędzy treścią testamentów. Jeżeli bowiem w wyniku przeprowadzenia wykładni obu testamentów (art. 948 k.c.) okaże się, że treść późniejszego testamentu można pogodzić z treścią testamentu wcześniejszego, to art. 947 k.c. w ogóle nie znajdzie zastosowania. Tym samym przy identyczności obu testamentów każdy z nich pozostaje w mocy (poprzedni, starszy nie zostaje odwołany), a to dlatego że oba tak naprawdę łącznie określają ostatnią wolę spadkodawcy. W tej sferze analogiczny tok rozumowania przedstawił również Sąd I instancji, powołując się na ustabilizowaną linię orzeczniczą dotyczącą tego zagadnienia. Idąc dalej warto też wspomnieć, że choć testament notarialny jest jedną ze zwykłych form testowania przewidzianych przez ustawodawcę, to jednak dość powszechnie występuje w praktyce ze względu na swoje walory i korzyści jakie przynosi. Mianowicie testator decyduje w nim o tym, co stanie się z jego majątkiem w obecności wykształconego i profesjonalnego doradcy, jakim jest notariusz – zawód zaufania publicznego i osoba urzędowa. Liczyć więc może na jego wiedzę i kompetencję oraz pewność realizacji wskazanych dyspozycji dotyczących majątku. Notariusz ma obowiązek zweryfikować tożsamość osoby, która składa oświadczenie oraz jej zdolność do podejmowania takich decyzji – czyli jej zdolność testowania, w szczególności weryfikuje czy testator nie jest przymuszony do sporządzenia testamentu oraz czy nie występują okoliczności wyłączające zdolność do czynności prawnych. W związku z tym testament sporządzony u notariusza ma niewątpliwą zaletę przy ewentualnych późniejszych próbach jego obalenia przez pominiętych spadkobierców. Notariusz z pewnością zadba o to, żeby wola testatora wyrażona była jak najdokładniej, zgodnie z prawem, bez postanowień, które okazać by się mogły nieważne. Z powyższego nie można jednak automatycznie wyciągać konkluzji o nadrzędności i pewności tej formy testamentu. Innymi słowy Sąd powinien z należyty krytycyzmem podchodzić do takiego dokumentu, albowiem zdarzyć się również mogą sytuacje, w których wspomniany testament notarialny z racji popełnionych błędów czy uchybień będzie nieważny. Wyrazem tego jest chociażby postanowienie SN z dnia 15 maja 2003 r. (I CKN 367/01, opubl. baza prawna LEX nr 585680), gdzie za uchybienia powodujące nieważność testamentu notarialnego uznano takie, które sprowadzają wątpliwość co do prawdziwości zdarzeń ujętych w akcie. Poza tym osobisty charakter testamentu (art. 944 § 2 k.c.) dodatkowo nakazuje zachowanie dużej ostrożności przy ocenie – co jest wolą testatora, a co jest sugestią ze strony osób trzecich, w tym również notariusza, który wypełnia swój obowiązek wynikający z art. 80 § 3 prawa o notariacie (ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. – tekst jednolity Dz. U. z 2014 r. poz. 164 ze zm.) Ważne jest, aby rozmowa notariusza z testatorem na temat treści testamentu odbywała się bez udziału osób trzecich, w tym także członków rodziny, których obecność mogłaby wpłynąć w jakikolwiek sposób na treść rozrządzeń testamentowych. Niewątpliwie ta dyrektywa w szczególności dotyczy osób starszych. Dodatkowo trzeba też pamiętać, że przeświadczenie notariusza o zdolności do testowania stojącej przed nim osoby nie rozstrzyga ostatecznie wątpliwości w tym przedmiocie. Mianowicie jak wskazano w wyroku SN z dnia 23 lipca 1982 r., (III CRN 159/82), przekonanie notariusza co do stanu poczytalności spadkodawcy w chwili sporządzania testamentu nie jest dla sądu wiążące..

Wszystkie powyższe względy miał też na uwadze Sąd Rejonowy, który skrupulatnie przeprowadził stosowne postępowania dowodowe, dopuszczając przede wszystkim dowód z opinii biegłej psychiatry legitymującej się wiadomościami specjalnymi. Ten sposób procedowania wynikał po pierwszej z ugruntowanej linii orzeczniczej zalecającej przeprowadzenie tego typu dowodu. Po drugie i co najważniejsze wpływ na tą decyzję miały skomplikowane realia niniejszej sprawy związane z całokształtem dolegliwości zdrowotnych S. G. (2), a zwłaszcza ich wielością, złożonością i poważnością. Tym samym przyjąć należy, iż po raz drugi nastąpiła weryfikacja stanu zdrowia spadkodawcy w kontekście jego zdolności do testowania. Materia przedmiotowej sprawy czyni przy tym nieodzowną uwagę, że ocena prawidłowości pod względem merytorycznym opinii biegłej z zakresu psychiatrii, dla sporządzenia

której wykorzystana została pewna wiedza specjalistyczna, może być dokonywana jedynie z dużą ostrożnością. Oczywiście opinia taka jak i każdy inny dowód w sprawie podlega ocenie, stosownie do treści art. 233 k.p.c. Swoistość tej oceny polega jednak na tym, że chodzi tu nie o kwestie wiarygodności, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnienie, dlaczego pogląd biegłego trafił lub nie do przekonania Sądu. Z jednej strony konieczna jest zatem kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej zaś strony istotną rolę musi odgrywać stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego. Dodatkowo pamiętać jeszcze należy, że ocena dowodu z opinii biegłego wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez Sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych. Ocena ta z natury rzeczy zatem może być przeprowadzana jedynie według właściwych dla przedmiotu opinii kryteriów zgodności z przepisami prawa, zasadami logiki, doświadczenia życiowego, wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażonych w niej wniosków. Z przedłożonej opinii ewidentnie przecież wynika, iż spadkodawca S. G. (2) miał zdolność do testowania. Pozytywna wypowiedź biegłej B. B. w tej materii nie została zaś skutecznie podważona przez skarżącego uczestnika. W przekonaniu Sądu II instancji, dokonana przez Sąd Rejonowy ocena opinii biegłej jest w pełni prawidłowa, albowiem Sąd dokładnie sprawdził i przeanalizował poprawność poszczególnych elementów składających się na trafność wniosków końcowych tej opinii. Zauważyć też trzeba, że jest ona obszerna, szczegółowa i wyczerpująca oraz dokładnie udziela odpowiedzi na postawione pytania. Sporządzona została zgodnie z wymaganiami fachowości i niezbędną wiedzą medyczną. Biegła jako fachowiec w swojej dziedzinie dysponowała należytą wiedzą teoretyczną oraz posiadała duże doświadczenie praktyczne. Biegła dokładnie zanalizowała wszystkie skomplikowane kwestie natury medycznej i przedstawiła je w prosty logiczny i zrozumiały sposób. Ponadto zaważenia jeszcze wymaga, że postępowanie toczyło się przy dość bogatym materiale dokumentacyjnym, obrazującym stan zdrowia fizycznego spadkodawcy w okresie przed sporządzeniem testamentów. Z kolei skarżący ewidentnie zapomina, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów zakreślone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W zakreślonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie sądu nie zaś strony. Nie jest tym samym wystarczające samo przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu. Dla podważenia dokonanej przez sąd oceny dowodów oraz poczynionych w oparciu o nią ustaleń nie jest bowiem nawet wystarczające wskazanie, że zgromadzone dowody pozwalają także na wyciągnięcie odmiennych wniosków co do okoliczności faktycznych danej sprawy. Skuteczne postawienie zarzutu odnośnie przeprowadzonej przez sąd oceny dowodów wymaga zatem wykazania, przy posłużeniu się wyłącznie argumentami jurystycznymi, że sąd naruszył ustanowione zasady oceny wiarygodności oraz mocy dowodów i że naruszenie to miało wpływ na wynik sprawy. Takich zarzutów skarżące natomiast nie przedstawiły. Stanowisko sądu orzekającego podlega bowiem ochronie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., o ile tylko zostało oparte na rozumowaniu odpowiadającym wyżej wskazanym kryteriom. Tak jest w niniejszej sprawie, a apelujący nie zdołał wykazać tezy przeciwnej. Obrazu rzeczy nie zmienia przy tym to, że apelant odmiennie odczytał wspomnianą opinię, wysuwając na czele stan zdrowia w ujęciu somatycznym. W istocie rzeczy uczestnik przedstawił swój subiektywny punkt widzenia, który prawie w ogóle nie wiązał się z resztą dowodów, w tym i wypowiedziami pozostałych świadków (przede wszystkim zeznania świadka H. B. będącej bliską przyjaciółką zmarłego). Ponadto przy braku wiadomości specjalnych po stronie uczestnika przytoczona przez niego wersja siłą rzeczy nie mogła konkurować ze stanowiskiem wysokiej klasy specjalisty w dziedzinie psychiatrii. Tak samo trzeba się też zapatrywać na fakt przedstawienia przez skarżącego własnej korzystnej dla siebie wersji zdarzeń czy ustaleń stanu faktycznego opartej na subiektywnej ocenie lub przemyśleniach, gdyż nie wystarczało to do podważenia miarodajnej opinii psychiatrycznej. Co prawda uczestnik nie pozostawał gołosłowny w swoich twierdzeniach, gdyż własne racje chciał wykazać za pomocą dowodów z opinii dalszych biegłych. Zgodzić się jednak wypada ze Sądem Rejonowym, że w przedmiotowej sprawie nie zachodziła taka potrzeba, co legło u podstaw oddalenia wniosku dowodowego uczestnika o dopuszczenie dowodu z opinii internisty i nefrologa. Ogólnie rzecz biorąc istniejąca po stronie Sądu możliwość

żądania dodatkowej opinii od tych samych lub innych biegłych, nie oznacza, że w każdym przypadku jest to konieczne, ponieważ potrzeba taka może wynikać z okoliczności sprawy i podlega ocenie sądu orzekającego (zob. wyrok SN z dnia 24 czerwca 2008 r., I UK 373/07, opubl. baza prawna L.). W judykaturze dość powszechnie przyjmuje się, że nie stanowi dostatecznego uzasadnienia dla przeprowadzenia dowodu z opinii dalszych biegłych sama tylko okoliczność, że opinia biegłych nie ma treści odpowiadającej stronie (por. wyroki SN z dnia 30 maja 2007 r., IV CSK 41/07, opubl. baza prawna L.; z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 639/99, opubl. baza prawna L.; z dnia 18 października 2001 r., IV CKN 478/00, opubl. baza prawna L. oraz z dnia 5 listopada 1974 r., I CR 562/74, opubl. baza prawna L.). Potrzeba powołania innego biegłego powinna zatem wynikać z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony z dotychczas złożonej opinii (tak wyrok SN z dnia 4 sierpnia 1999 r., I PKN 20/99, opubl. OSNAPiUS Nr 22/2000 poz. 80). Stąd też np. o ewentualnym dopuszczeniu dowodu z opinii innego biegłego nie może decydować wyłącznie wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość. W przeciwnym wypadku wniosek taki musi być uznany za zmierzający wyłącznie do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu, co powinno skutkować jego pominięciem zgodnie z art. 217 § 3 k.p.c.) (zob. wyr. Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 5 czerwca 2002 r., III AUA 811/02, opubl. baza prawna L.). Jeżeli opinia biegłego jest tak kategoryczna i tak przekonująca, że sąd określoną okoliczność uznaje za wyjaśnioną, to nie ma obowiązku dopuszczania dowodu z dalszej opinii biegłych. Te walory opinii biegłej psychiatry zostały jednak przeoczone przez skarżącego, który swoje zarzuty oparł jedynie na wyrwanych z kontekstu zdaniach i wypowiedziach biegłej. Całościowa ocena opinii oraz złożonych przez biegłą ustnych wyjaśnień wskazuje, iż biegła dysponowała pełną dokumentacją medyczną pozwalającą na ocenę stanu zdrowia spadkodawcy w chwili sporządzania testamentów. W opinii zostały odnotowane wszystkie choroby i schorzenia testatora oraz wymieniono okresy hospitalizacji. Niewątpliwie stan zdrowia spadkodawcy ulegał stałemu pogorszeniu, ale nie wpływało to znacząco na jego codzienne funkcjonowanie po kątem psychicznym. Przede wszystkim w tym kierunku nie było prowadzone żadne leczenie Ponadto w dokumentacji nie ma zapisów na temat wymiernych objawów psychotycznych czy neurodegeneracyjnych (znaleźć tylko można incydentalne wzmianki), co siłą rzeczy musiałoby być odnotowywane chociażby poprzez prymat planowanego leczenia. Płynący z opinii biegłego wniosek jest więc taki, iż na momenty sporządzania testamentów spadkodawca był ciężko chory, ale na pewno nie był w stanie terminalnym. Biegły nie miał też wątpliwości co do stanu psychicznego spadkodawcy za badany okres, wykluczając aby ten stan uniemożliwiał mu w dniach 9 listopada 2015 r. oraz 2 lutego 2016 r. na swobodne i świadome podjęcie decyzji i wyrażenie woli w testamencie. W ocenie biegłego spadkodawca posiadał pełną zdolność do testowania i nie było podstaw do podejrzewania jakichkolwiek zaburzeń psychicznych, które mogły u spadkodawcy wpływać na świadomość, orientację, rozeznanie, myślenie i spostrzeganie. Jak już było to sygnalizowane proces testowania to wola i świadomość dokonywania czynności prawnej na wypadek śmierci. Testator musi więc obejmować swoją świadomością fakt regulowania losów majątku na czas po swojej śmierci. Mając to na względzie należy zaznaczyć, że w odniesieniu do testamentu celem nadrzędnym jest ochrona prawidłowego powzięcia decyzji i wyrażenia woli przez spadkodawcę, albowiem tylko jego interes powinien być chroniony. Na tej płaszczyźnie S. G. (1) wyraził zaś swoją ostatnią wolę w sposób wyraźny, powołując do spadku W. Ś. (bratanek zmarłej żony). Ten akt woli w pełni korelował z całokształtem zachowania testatora. W wielu wypowiedziach i rozmowach z osobami postronnymi podkreślał zasługi bratanka i wychwalał jego osobę, akcentując iż tylko on sprawuje nad nim opiekę. Co więcej przez cały czas spadkodawcy był konsekwentny w swoich działaniach, jako że oba testamenty miały identyczne brzmienie co do osoby spadkobiercy oraz składu majątku spadkowego.

Z powołanych wyżej względów apelacja podlegała oddaleniu. Podstawa prawna rozstrzygnięcia tkwi w art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

Rozstrzygając o kosztach postępowania Sąd Okręgowy nie znalazł dostatecznych podstaw, by odstąpić od zasady zawartej przez ustawodawcę w przepisie art. 520 § 1 k.p.c., zgodnie z którym uczestnicy ponoszą koszty postępowania apelacyjnego zgodnie ze swoim udziałem w sprawie. Choć do pewnego stopnia można dostrzec konflikt interesów uczestników, to ponieśli oni koszty w takim zakresie, w jakim byli zainteresowani rozstrzygnięciem. Nadto postępowanie w równym stopniu wyjaśniło sytuację prawną spadkobierców.